

W niedzielę
o 18.00 odbędzie
się w Teatrze
Rozrywki
w Chorzowie
5. Koncert
Fundacji Godula
Hope. Ze swoim
recitalem
„Piosenki
z teatru” czyli
piosenki z „Białej
bluzki”, „Kobiety
zawiedzionej”
i z przedstawienia
„Marlena” wystąpi
Krystyna Janda.



FOT. ARCH./AK

Koncert Krystyny Jandy

Kiedy Krystyna Janda po raz pierwszy wzięła udział w zdjęciach próbnych do filmu, była studentką IV roku PWST, już mamą 3-miesięcznej Marysi. Odstrzeliła się, wymalowała, reżyser przyjrzał się jej i stwierdził wprost: za brzydka.

Jadąc na próbne zdjęcia do „Człowieka z marmuru” nie zastosowała żadnych upiększających tricków. Mało tego, jak wspomina, była wręcz niegrzeczna i wściekła, a pojechała tylko dlatego, że po prostu Andrzejowi Wajdzie nie wypadało odmówić. Dostała tę rolę. I właśnie od znerwicowanej, impulsywnej dziennikarki rozpoczęła się jej kariera.

Najpierw jednak oczywiście był teatr. Zadebiutowała na deskach warszawskiego „Ate-neum” rolą Anieli w „Ślubach panieńskich”. Po latach wspominała, że kosztowała ją ta rola mnóstwo nerwów. – Kiedy zaczynałam, kartą do gry była wyłącznie moja własna osoba. Wszystkie moje kłopoty z rolą Anieli polegały na tym, że była to postać bardzo ode mnie odległa. Miałam trudności z fredrowskim tekstem. Nie potrafiłam zachować rytmu, mówiłam spontanicznie, od siebie.

Coś w Jandzie z tamtej debiutantki pozostało. Bo choć naturalnie przybyło doświadczenia, warsztatowych umiejęt-

ności i dzisiaj jest w stanie zagrać praktycznie wszystko, to przecież nadal pozostaje aktorką, u której intuicja, temperament, biorą górę. Każdej z granej przez siebie postaci nadaje osobiste piętno. Zagrała w ponad 70 obrazach, ale do dziś uważa, że nie jest to szczyt jej możliwości. Tak naprawdę rolę; z której jest zadowolona od początku do końca, to rola Toni w „Przesłuchaniu”. Teatr, to zupełnie inna historia, tak zresztą mówią wszyscy aktorzy. Krystyna Janda powiada o nim, że „teatr jest jej obowiązkiem, warszatem, treningiem” – Ja w nim nie pracuję, ja tu utrzymuję się w formie. Przy całym swoim zabiega-

niu, wiecznych rozjazdach pozostaje kobietą bardzo rodzinną. Często śmieje się, że tak na dobrą sprawę w ogóle nie nadaje się do aktorskiego zawodu. Nie znosi hoteli i rozstań z najbliższymi (córka Marysia, synowie Adam i Jędrzek, mąż Edward Kłosiński).

W chorzowskim Teatrze Rozrywki gościła nie raz. Oglądaliśmy ją w słynnych monodramach: Shirley Valentine, Kobięcie zawiedzionej, Marii Callas, Małej Steinberg. Oglądaliśmy ją w „Opowiadaniach zebranych”, gdzie zagrała z córką Marią Serweryn. A tym razem zaśpiewa.

Bilety na koncert są po 30 i 50 zł. ■ MAW